

LISTY FRANCISZKA GRYCZA DO MATKI ANNY

DEDERKAŁY – służba wojskowa Rok 1932 – 1933

Teksty listów zgodnie z oryginałami przepisał Jan Puczek. 43.911 znaków.

1.

Dederkały 29/10 1932

Kochana Mamo!

Zasylam wam serdeczne pozdrowienie, i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest dobre i jestem zdrow tylko tyle że tu jest smutno całymi dniami wiatry i deszcze i zimno klimat taki ciągle surowy. Do tego smutno mi jest dziś że macie w domu wesele a ja muszę być tutaj wy goście a ja będę na warcie w nocy na deszczu stał. Co do telegramu to dobrze żeście nie posyłali bo bym bodej dostał orlab bo mnie tu nie ma kto zastąpić na razie bo prawie teraz ich jest dużo na orlapie jeśli bym dostał to więcej nie jak 7 dni to by mi się nie opłacało. Piszecie mi że mnie ciągnie bardziej tutaj jak ku rodzinie. wam się zdaje inaczej a mnie też inaczej. Tak samo piszecie że macie dużo wydatków że Karel wszędzie honorowy a on teraz w lesie pieniędzy nie robi nic bo u Bujoka musi mieć pieniądze. Oczywiście jak się chce honorowo postawić to kosztuje dużo. Pisała mi tu Zuzka co Malik wyrabia że chce Jędrysa ściągnąć z herbowizną do siebie i że was chciał żalować za jakieś tam słowo. Wstyd go może być telki pieniądze dostał z babą i jeszcze chce jedrysa z herbowizną żeby nas okraść a on z bogatną, jeszcze mu się chciało was tam ściągnąć żeby mog wyciągnąć jak naj więcej pieniędzy odwas Jo zaraz mówił żeby mu nie dać kupu aż złoży pieniądze, ale w ten czas co ja powiedział to nie było nic wart, bo mnie się każdy osztychał a czemu to nie mogę sobie wyobrazić a wam też żaden nie poradził jak macie co robić. Dalej piszecie mi że była przy mnie w sobotę jak żem miał odjeżdżać, spotkałem się z nią na na rynku i może jakie 10 minut z nią mówiłem, a później w niedzielę byłem na Mnisztwie jeździłem na stawie łódką było nas czterech poszliśmy z Mnisztwa do Bażanowic bo tam były zawody sportowe i poszliśmy się popatrzeć. odpiszcie mi czy mi tam przyniósł Pustówka cygarniczke i kami. U ludzi kto kupować czy nie myślicie tam być dalej i Poszlijcie mi ten zegarek bo mi go bardzo potrzeba a ten drugi zegarek mi chowejcie i tak samo Karel miał mój łańcuszek [?] taki żółty to mi też schowejcie żeby mi kto nie wymyślił gdzie i niech mi tam Jurek poskludzo wercajg. u ludzi kto mo co wypożyczenie Macura ma gzymshobel i szneklborek to niech tam Jurek zajdzie i weźmie to a Jurek będzie wiedział gdzie jeszcze jest co pożyczone to niech mi to poskludza i zamknie tak samo ubrania nie mi od czasu do czasu przewietrzy żeby mi się nie zniszczyły, jak przyjadę żeby mi miał co oblec. Proszym was żebyście mi tu posłali ten zegarek, kopytka mi też poszlijcie z wełny i sweter mi tam kupcie jaki i poszlijcie mi też. Bo tu pod kocami dwiema się spi na sali się w ogóle nie topi przez zime jest na sali zimno jak na polu [?] [?] [?] mi też tam co poszlijcie [?] [?] i odpiszcie mi która była drużka który drużba. bo ja nic nie wiem i czy była muzyka i jak wypadło wesele. Tak was wszystkich pozdrawiam i poszlijcie mi to jak naj prędzej, kończę pisać i zaraz się ubieram na wartę

Zostanie z Bogem

Napiszcie mi kto był na weselu i o Maliku mi napiszcie

2.

Dederkały 15/11 1932

Kochani Rodzice !!!

Zasylam wam serdeczne pozdrowienie. również dziękuję za paczek który otrzymałem Dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu moje powodzenie jest dobre tylko są tu mrozy silne tak że okna przez noc całe zamarzną i woda na stawach zupełnie zamarynta można chodzić po lodzie i nie załamie się. znów przez dzień jest ładnie słońce świeci. zapytuję się was czemuście mi nie przysłali zegarka, bo o zegarek mi się najbardziej rozchodziło, i przyslijcie mi go zaraz bo mi go bardzo

potrzeba. Kochana Mamo dowiaduję się też jak tam żyją Malikowie czy Malik już dostał pieniądze z domu Stokłosowie jak żyją. Jozef czy tam już dostał kup Karol czy ma kupu połowe napisane, czy jest w Cisownicy w domu pomaga wam co robić i proszę was żebyście ścieli ze 3 jasionie i dali porzacać na deski pięć czwterciwka jak przyjdę od wojska żebym miał jakie deski suche do roboty dla siebie, macie to sprzedać tanio to lepiej niech ja skorzystam z tego co, a jeśli by się komu o coś rozchodziło to mi to odliczycie z mojego działu. również proszę was żebyście mi przysłali 40 zł chcę sobie bóty kupić bo za 15 złp kupiłem sobie białe ciepłą proszę was nie żałujcie dla mnie tych 40 złp zamiast co miałem jechać na to wesele też by mi się minyło tyle a może jeszcze więcej będę miał za to bóty to będę lepsze, a ja się wam za to odwdzięczę znów, piszecie mi żebym do Lasoty nie pisał, aa ja już tam nie pisał 7 tygodni i nie myślę już pisać, ja wam zawsze mówiłem że to nie dla mnie to tylko tak chwilowo na zabawę miałem. Pinolarka tu niema on jest w Łanowcach 14 klm odemnie. tu tylko są z Wisły Szalbut później z Cieszyna Czech on był kupczykiem u Nowaka, i jeden z Harbutowic a reszta to tu jest same Poznancyki i Bielszczanie, Pozdrówcie mi tam wszystkich Malików, Stokłosów, Jozefa, Karola i niech mi też który na pisze bo nie wiem czy o mnie zapomnieli, a ja niemogę pisać do każdego bo to dużo kosztuje, koncze tych parę słów i proszę was jeszcze raz że byście mi to posłali o co was proszę, nie żałujcie tego, później już nie będę potrzebował na nic więcej Tak was wszystkich w domu pozdrawiam i odpiszcie mi zaraz co tam nowego u was słyhać i pozdrówcie mi tam Tomiców

Zostanie z Bogem Dowidzenia się

Grycz Franciszek

Proszę dokładny adres pisać

3.

Dederkały, 9/6 1933 roku

Kochani Rodzice!

Zasylam wam serdeczne pozdrowienie, i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest jak zawsze, i jestem zdrow. Daję wam wiedzieć że otrzymałem pieniądze, za które wam dziękuję bardzo. Dowiaduję się co nowego u was, czy macie tam ciepło, bo tu już jest zgoła dwa tygodnie tak jakoś zimno że by się zgoła przydały rękawice dać na ręce, taki ten klimat tu zmienny jest. Czy już przypadkiem robicie w Cisownicy co z więźbą, bo myślę że będziecie chcieć zrobić to przed zniwami bo potem to już wiele nie ma czasu po zniwach, bo robota jedna drugą goni, a na zime to nie ma co czekać, Dostałem od Zuski list, i pisała mi o Maliku, jak oni to społem kombinują z tą intabulacją jakby się im pożyczają tych pieniędzy, widzę z tego jak oni chcą podstępem przywłaszczyć sobie te pieniądze wobec tego jestem zdania żeby im w ogóle nie pożyczać niech mu Ojciec da co mu się należy. Bo on tylko myśli żeby jak najwięcej wyciągnąć od was i nie ma że drugim też potrzeba. Więc aby uniknąć nieprzyjemnych kłopotów w rodzinie na przyszłość to jestem zdania żeby nie pożyczać w ogóle mu żadnych pieniędzy. Bo jeżeli on myśli że mu Ojciec da do roka, to niech mu obstarą się teraz dać, wyście mu już pomogli, po drugie jeżeli ja powrócę do cywila to też będę chciał jak najprędzej czegoś się chytać i będzie też potrzeba tych pieniędzy zaraz Pisał mi również że kupił krowę od Kropa i że wyście ją musieli zapłacić, widzę że człowiek z niego bez hańby, bo jak chciał, to mógł wam powiedzieć, że chce kupić i nie ma pieniędzy. Ale nie tak po prostu jakby wykraść z kapsy pieniądze komu. jeszcze się zapiero że niechce sobie przywłaszczać czyjego, a na ocznie już przywłaszcza. zdaje mu się że żaden tego nie rozumie co on myśli. Pisałem Karolowi do Cisownicy, a nie mi nie odpisuje niewiem czy co zły na mnie albo co będę chodził teraz ze zębami do dentystry, bo ten ząb co mi z boku zaczął rosnąć tak prędko rośnie że mi już zawadza, muszę go dać wyrwać, i z nim muszę dać wyrwać drugi dobry bo są z rośnięte, na to miejsce chcę dać sobie wstawić nowy ząb co będzie kosztował to jeszcze niewiem dopiero w niedziele będę wiedział, chcę tu dać ząb, bo tu owiele jest tansze jak tam w Cieszynie, bo tu kosztuje około 15 złp. tylko. List ten przysyłam Kolegą który tu służy ze mną, on jest z Harbutowic. Pozdrówcie Józefów bo jakoś zawsze odwlekam napisać do niego, ale muszę się wziąć kiedy i napisać mu. Pisaliście mi co za paczek dawałem do Gipsajak żem jechał na urlop. to był paczek który wziąłem jednemu co tu służy ze mną, on jest z Aleksandrowic, i prosił mnie żebym dał go do Gipsa, a on miał do domu napisać mieli tam zająć po ten paczek, Gibiec prawdopodobnie oddał ten

paczek policji, bo on tu miał jakieś dochodzenia z powodu tego, ale sam nie wiem co on miał w tem paczku.

*Konczę tych parę słów, Jeszcze raz pozdrawiam was w domu wszystkich, i od piszcie mi zaraz
Zostancie z Bogem
Grycz Franciszek*

4.

Dederkały 20/11 1933 r.

Droga Matko!

Zasylałam wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o waszem zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle u wojska i jestem zdrów i cieszy mię że za cztery miesiące już służba się skończy i będziem wolnym znów, bo się już bardzo nudzi tu na Wołyniu, nawet niewiadomo jak świat obraca. Czasy tu są teraz bardzo ładne koło 6-go trochę śnieg zaczął padać, i zdawało się że już będzie zima, lecz niestety znów w się wypogodziło. Ciekawy jestem jak tam na Śląsku są czasy bo ja myślałem przyjechać na 11-go lecz troche nie mogłem dostać, a po drugie pisaliście mi że tam nie mam poco jechać, nie wiem dlaczego więc nie jechałem, oile się mi będzie chciało jeszcze jechać na orlap, to będę chciał przyjechać koło świąt albo koło 10-go grudnia, lecz czy się zdecyduję to jeszcze niewię zależyć będzie jaki czas nastanie.

Wierzę wam że macie dużo kłopotu z tym przeprowadzaniem bo ja wiem że tylko sami musicie się z tem kłopotić, a co się tyczy wojska że wam chcą się wprowadzić na Jungowice to lepiej by było nie zezwolić na to, wymowiejcie się że się będziecie tam prowadzić, ja wiem jak wojsko robi na kwaterach. Zresztą wtej sprawie nie mogę dużo pisać bo sam jestem żołnierzem. Dziwuję się bardzo żeście mi napisali taki list z telkimi wyczytkami, ja jestem zdania tego że się nic złego tak dalece nie stało, chociaż ja kazałem Lasotównę pozdrowić w liście co kazałem jednemu kolegowi mojemu Pisałem do niego pierwszy raz od wojska i chciałem się również dowiedzieć o Lasotowej bo byłem ciekawy czy jeszcze żyje, bo dotąd nic nie wiedziałem o niej od chwili kiedy byłem na Wielkanoc w domu. Myślę że inny będąc na mem miejscu że inaczej by nie zrobił że tak samo chciałby coskolwiek wiedzieć o człowieku z którym w przeszłości żył w bliższych stosunkach, tak samo jak ja. ze się wydowo to ja wcale nie wiedziałem, a że kazałem pozdrowić to chyba nic tak straszego nie jest, myślę że grzeczność nie zawadzi żadnemu choćby największemu wrogowi swojemu posłał pozdrowienia. Lecz gdy się dowiedziałem że się wydowo, to wcale nie myślę się wmięszać między nich. Daj im Boże szczęści niech się żenią i żyją szczęśliwie, a ja będę szukał sobie innej, a takiej coby mogła zadowolić was, i nie chcę po drugi raz wleźć w taki kłopot co już przeżyłem w przeszłości, to było życie moje młode i chwilowe. Tylko znów tak żeby mi kto namowioł co mnie się niepodoba to też nie chcę Co się tyczy Krzakównej, to ja wcale o niej nie myślę ja widzę że wcale mi się nie nadaje to miejsce i tak starej dziewczyny jak je to niechcę, więc darmo się trzodzi ktoś żeby mi ją namówić bo szkoda tego gadania.

Teraz mam możecie być spokojni już o Lasocie, bo już się skończyło, wy sobie myśleliście że się nie skończy ja zawsze mówiłem że wszystkiemu dojdzie czas tylko trzeba czekać i mieć cierpliwość. Teraz chciałbym od was wiedzie jedną rzecz, a mianowicie, ile myślicie mi dać majątku, bo widzę że już zgoła wszyscy mają swoje nawet i Jurek, a ja to nic nie wię, na czem stoję, chociażbym chciał o czem rozmyślać już, to nie wię na czem mam swoje myśli opierać, chyba teraz już mi powiecie bo Lasocie już nie dla mnie. Kończę pisanie pozdrawiam was i wszystkich w domu, a te kopytka mi przyślijcie i o ile wam możebne to mi przyszlizcie który złoty żebym miał kupić zaco kawalek masła do chleba. Co do Polki to ja myślę żebyście ją wygonili z domu, chyba że się wam nie będzie chciać użerać z nią w domu Odpiszcie mi zaraz co tam nowego w Lesznej i kiedy przyszlecie mi to o co was proszę i przebaczcie co się wam nie podoba w tem liście.

*Zostancie z Bogem
Grycz Franciszek*

II wojna światowa

5.

Berlin- Spandau 4.6.42

Kochana Mamo i Helenko!

*Serdeczne pozdrowienie zasylam wam i dowiaduję się o waszem zdrowiu i powodzeniu. Przedewszystkim ciekawem jest czy Jurek pisze, albo gdzie się znajduje, bo jestem ciekawy gdzie się też obraco abo czy chociaż żyje, bo zdaje się teraz tam są ogromne starcia. Tu człowiek nic nie wie tylko co w gazetach. Dowiaduję się również co tam więcej u was nowego czyscie już ziemniaki zasadzili albo jakie tam się urody się pokazują i jakie tam czasy u was, czy dobre czy deszcze, tu były po teraz tak zmienne. Również rad bym wiedzieć ile wam liczył całkiem za te elektryke albo czy już macie to gotowe. Więcej co tam nowego opiszcie mi jestem ciekawy. Co się tyczy mego powodzenia to jestem zdrow, a inne to przywyknie się na to, bo dla mnie to nic nowego bo już przeszedłem takie życie. Co się tyczy ćwiczen to nas tu tak bardzo nie gonią, bo tu my są sami przede wszystkim starsi i większo połowa co już służyli, więc się znami liczą trochę. Co do jedzenia to na te czasy jeszcze obleci czasem co trafi to jest ale jeszcze obleci nocy tu teraz mamy spokojne po teraz. Wczoraj byliśmy zwiedzać główny środek miasta, jest to ogromne miasto i przepyszne i widać ślady uszkodzen, byłem przy samym kościele ew. który zbudował ostatni cesarz W. II jest to katedra i też je trafiono, ale bardzo nie jest uszkodzono ogromny kościół wielki. Również byliśmy zwiedzić wystawę tak zwaną „Sowiet parade” jest tam wszystko wystawione całe życie ludności i poządków tak jak w gazetach opisuje się to wiecie. Mam kilka zdjęć z miasta i z tej wystawy to poszlę z walizką w tych dniach. Więcej niemam co pisać na razie i szykujemy się do ćwiczen nocnych po drugi więcej napiszę. Odpiszcie mi co tam nowego. Pozdrowcie tam Karłów. Zostancie z Bogem
Grycz Franz*

6.

Berlin- Spandau 21.6.42

Kochana Matko i Helenko!

Mle i serdeczne pozdrowienie zasylam wam i dowiaduję się o waszem zdrowiu i powodzeniu, co się tyczy mego powodzenia to zawsze jednakie jak u wojska ciągle zajęcia, ale ćwiczenia me są tak ciężkie bo więcej wykładów, a my są z tego głupcy bo temu nie rozumiemy, a chociaż się coś rozumie to się mówi że nie bo tak potrzeba. Zapytujecie kto tu ze mną jest znajomy [?] ich wymienię, na mojej sali jest nas 10 to 4 jest z Berlina a 6 nas jest ze Śląska jak się nazywają to ich teraz wymienię Gaszek z Godziszowa, Grobelny ze Zawady od Frysztatu, Kowalik z Ustronia i Rybnika z Sobik i Bluszcz no i Ja, a w całej tej kompanji to nas jest z Cieszeńskiego 18 na drugiej sali jest Błaszczyk z Ustronia z Wisły Cieślar i 2 Bujocy z Bystrzycy Łamacz i Turoń z Trzyncza Krzyżanek, od Jabłunkowa też ich tu jest parę i tak się wspólnie a szczególnie w niedziele zbierzemy i tak opowiadamy sobie jak będzie kiedy z nami i jak się dostaniemy do domu bo to jest jedyne nasze marzenie i mało coś wiemy co się robi we świecie tylko tyle, jak tu który przyjedzie w odwiedziny z naszych stron, bo na przykład dziś tu jest żona Kowalika i matka Błaszczyka i ten list nimi posylam żeby prędzej był w domu Co się tyczy tutejszej sytuacji, to by temu człowiek wierzył, to myśleć tylko że nic na świecie nie ma lepiej urządzone, ale jest inaczej, bo można to zaobserwować po swerach wyższych jak są oni dziwnie usposobieni, i wywnioskować można z tych wykładów jak się boją jaskółek że przyjdą, inaczej się im myśli jak mówią. Również dowiaduję się jak tam w domu z robotą wam idzie bo powoli będzie siana suszyć i kosić niema kto albo do wojska dużo tam ma powołania Bujok Adam czy już poszedł a gdzie, Albo Berek gdzie jest czy chociaż na froncie już nie ma a szczególnie Jurek gdzie się obraca czy wiecie, jeśli macie adresę to mi zaraz poszlijcie, bo bym chciał mu na pisać, my tu po teraz to źle nie mamy teraz zaczynają dawać więcej tej zieleniny ale to by wszystko jakoś przeszło by tylko nas nie szybli na wschód, ale ja mam jakieś dziwne przecucie, że zawsze myślę że będę chnet w domu, po teraz mię przecucia nie zawiodły, a teraz czy mię nie zawiodą to nie wiem, myślę że że nie. Bo przecież już dosyć tego wszystkiego jest na świecie, tej nędzy i krzywdy ludzkiej raz się musi skończyć to

wszystko. Albo jak tam w dziedzinie te lizonie w domu sobie siedzą wszyscy na pewno, bo tacy się umią wszyscy wylizać ze wszystkiego, ale myślę że i na nich bicz niewidzialny po teraz, jak ich będzie śmigał to go dopiero ujrzą. Helko opisz mi co tam słyhać nowego w tych zdaniach co pisałem mojej niech ci to pokaże a strzałki ↑ do góry to nasi idą ku krakowu, a nadół to się morys naprawdę pomyka no a obila wymień w () to będę wiedział już. Komin co tam robicie pewnie stoi bo któż by gdzie jeździł. Siana jakie są albo obila bo tu nigdzie niema nic porządnego bo teraz częściej wychodzimy za miasto to mam sposobność ujrzyć tą kulturę którą nas uczą, mogą się schować ze wszystkim podle nas, w polu robota tak jak u Jochaczego dużo widać coś zaczęte i tak zostawione w trawie zarosłe a ziemie tu w około to tylko same piaskowce, a co się tyczy zabudowań to tak oszkubane nikany jak u Cieślara w Żłobinach, a jest to w centrum państwa i słomą kryte po niekąd widać, a w mieście za oknami to po parę kawałków jakiegoś towaru a pokrzyw a w środku puste półki, widać że wszystkiego pod dostatkiem tylko trzeba przywieź skąd bo takich głupich już niema żeby dawali. Więcej nie mam co pisać na razie jeszcze raz was pozdrawiam i także Ludwika karłów i Berkule i Stokłosów albo czy Stokłosa jest w domu.

Zostanie z Bogem

Do widzenia

Grycz Franz

1. Komp. Inf. Erz. Batl. 203

Berlin – Spandau

już kopertów niech mi moja nie posyła teraz bo mam dosyć

7.

Berlin – Spandau 2.7.43

Kochana Mamo i Helenko!

Jak najserdeczniejsze pozdrowienie zasylam, równocześnie dowiaduję się o waszem zdrowiu i powodzeniu, również rad bym wiedzieć co tam nowego w naszych stronach słyhać i jak się wam powodzi i czy już macie koniczyzny pokoszone i ususzone. I czy wam pogoda sprzyja na sianokosy, i jakie były siana czy ładne, i w ogóle radbym wiedzieć jak tam wszystko postępuje ze wszystkim, przede wszystkim czy Jurek pisze albo gdzie też się obraca, i czy już ma stałą adrese o ile już ma adres to mi napiszcie bo bym też chciał mu napisać.

Czy do wojska powołują wciąż, i czy ci co są na froncie czy który nie padnął, bo teraz zdaje się że tam się dużo robi, bo dziś po południu mamy nawet święto z okazji zajęcia Sewastopola i że się postępuje naprzód gdzie...? tam ciekawego.

Co się tyczy mego powodzenia to zawsze jestem zdrowy po teraz i jak tam dalej będzie to nie wiem, natem co po teraz jest to by się dało wytrzymać żeby gorzej nie było, ale zdaje się że to gorsze dopiero przyjdzie, bo tak już tu posłychować że tu długo nie będziemy możliwe jeszcze najwyżej 2 tygodnie jeśli chociaż, bo tu można powiedzieć że było jakby jedną nogą w domu. A gdzie indziej to tylko Bóg wie co nas czeka, a gdzie wyruszymy kiedy, to się nie wie, bo jedni mówią tak a drudzy zaś inaczej więc pewności się jeszcze nie wie gdzie, to zdaje się że się dowiemy na miejscu, bo tak zawsze jest. Piszę już do was 3 list i do domu też już pisałem 3 listy a z nikąd odpowiedzi żadnej nie mam, nie wiem więc czy nie macie kiedy albo, czy ja też ich nie dostawam ostatni list co dostałem z domu to był pisany 22 a od was dostałem co mi Helenka pisała i wy coście mi pisali, Z powodu tych listów jestem jakoś dziwnie usposobiony i różnie sobie myślę i do tego każdą noc mi się o domu śni, że tam coś robię, i ciągle się tam obracam między wami i wesoło jakoś, więc nie wiem czy tak może będzie albo też inaczej co nie daj Boże żeby było źle.

Po teraz tu spokojnie żyjemy i czekamy tego cywilnego życia, i nielza tego dojrzeć. Wiecej niemam co pisać na razie. tak się jeszcze dowiaduję jak tam siano czy sieczcecie i owies czy rośnie i żyto i pszynica czy ma wysute kłosa ładnie i wczas tak będzie żniwo i czy łujec są zdrowi z poza cisówki i co mówią, czy będą dobre żniwa.

Tak jeszcze pozdrawiam was w domu wszystkich i Karłów i Stokłosów i czy Stokłosa jest w domu i Ludwików pozdrawiam także. I odpiszcie mi znów bo to dla mnie jest pocieszne jak dostane jaki list ze swych stron, bo przynajmniej tyle wiem o swych stronach co mi tam napiszecie. Tak zostancie z Bogem

Do milego widzenia się z wami

Grycz Franz

Helenko opisz mi

8.

Berlin – Spandau 16.7.42

Droga Mamo i Helenko!

Jak najserdeczniejsze pozdrowienie przesyłam wam i do Stokłosów i Karłów i dowiaduję się o waszym powodzeniu i zdrowiu, co się tyczy mego powodzenia to zawsze jednakie tylko tyle że się polepsza kust ale to się wszystko jakoś zniesie byle by tu się mogło jeszcze jakiś czas obstać, bo teraz próżną koszary bo trzeba gdzieś ludzi na prędko i nie wiem jak długo tu się obstajemy, życzyłbym sobie jako na te żniwa przyjechać, tylko nie wiem czy się to uda bo dziś to jest wszystko jak piana na morzu, dziś jestem tu a jutro mogę gdzie jechać indziej i liczę że jak byśmy gdzieś odjechali to by bodej orlab my dostali na żniwa. Również się dowiaduję czy Malik i Stokłosa są jeszcze w domu albo kto znów poszedł do wojska bo tu koszary próżne przeważnie już wszystko gdzieś odjechało gdzie się pszynice owies i żyto rodzi i będą żniwa hnet i hnet.

Również dziękuję za list com dostał od was a niech mi Helenka znów coś dobrego napisze bo jestem ciekawy no i jak tam żniwa się pokazują czy już dojrzewa, bo z Poznanskiego tu piszą że już tam mają żniwa, i tak jeszcze starzy ludzie nie pamiętają tak wszystko kiepskie, i tu tak samo widzę koło nas więc nadzieja dużo papu. I od Jurka czy macie jakie wiadomości, ja mu zaraz pisałem i czekam czy mi napisze albo czy to dostanie. pozdrawiam tak samo Ludwika gratulacje na te dziewczynkę, i Berek czy jeszcze na starym miejscu. co też Kozłowie mówią, pewno im to bardzo smutno, bo zerwanie nerwów to jest smutny objaw.

Tak was jeszcze raz pozdrawiam i życzę zdrowia i siły w tak dla was ciężkim czasie na waszą starość i żyjcie z Bogem do widzenia się

F Grycz

9.

[widokówka: Berlin Altes Museum]

Berlin – Spandau 20.8.42

Kochana Mamo i Helusiu!

Jak najserdeczniejsze pozdrowienie zasylam wam i Karołom i Stokłosom, ja jeszcze na razie jestem tu czekamy z dnia na dzień wyjazdu w którą stronę to jeszcze nie wiemy dokładnie, dopiero ujrzemy jak będziemy jechać, powodzenie jest moje jak zwykle po teraz, a jak dalej będzie to tylko Bóg wie, a ja tylko czekam jakiego znaku który może być. Tak was jeszcze raz pozdrawiam i życzę wam Mamo zdrowia i siły, do milego widzenia się z wami jak najprędzej Grycz Franz

10.

Stalino 15.11.1942

Kochana Mamo i Helenko!

[w rogu ukośnie: na razie nie odpisujcie aż napiszę]

Jak najserdeczniejsze pozdrowienie wam zasylam z dalekiego wschodu Rosji, i życzę wam jak najlepszego zdrowia i powodzenia i żeby Pan Bóg dał dożyć się jeszcze przyszłych i lepszych spokojnych dni których oczekujemy z upragnieniem wielkim, i żeby mogliśmy się znow zobaczyć w kółku rodzinnym i między swymi, gdzie tak miło się spędza chwile tego krótkiego życia. Bo nikt nie uwieży jak przykro jest żyć w obcym świecie i między obcymi, tu najlepiej da się poznać ten kamerad... . Co się tyczy mojego powodzenia, to jest teraz dosyć możliwe, ręka już jest całkiem zagojona i jest w porządku, tak że chyba nie będzie nic, tylko jeszcze boli w środku, tak że utrzymać w niej n p. gorczka z kawą nie potrafię. Na jutro będzie 4 tygodnie jak dostałem ranny,

cieszyłem się że po wyleczeniu przyjadę na orlab lecz nie stety zawiodły mię złote nadzieje, bo prawdopodobnie nie dostanę orlabu i w tych dniach pujdę tu z tąd, ale gdzie to dokłanie jeszcze nie wię, zdaje się że do kompanje wypoczynkowej która tu się znajduje w tym mieście.

Po kilku dniach znów do frontu, jeszcze mam jedną małą nadzieję bo z komp. wypoczynkowej też dawają orlaby lecz bardzo mało, i proszę Boga żeby jako mnie się też dostał orlab lecz wątpię, bo tam na wschodzie bardzo dużo trzeba ludzi, bo dziennie setki ubywa, i do tego coś dosłyszałem wy tam lepiej będziecie wiedzieć o zach. więc z powodu tego orlaby są ograniczone na małą ilość.

Miasto to jest ładne ogromne gmachy nowe pobudowane i bardzo dużo gmachów nie dokonczonych przez środek miasta idzie autostrada która prowadzi od morza czarnego aż do Bałtyckiego, środkiem tej drogi są linje tramwajowe a po bokach asfaltowe cesty dla jazdy automobilowej, ulice i tretuary są asfaltowe i dużo wyższych szkół gdzie obecnie są szpitale, poza miasto widać na około dużo szybów kopalni węgla, to miasto zaczęli budować w 1930 roku przed tem tu była tylko wioska zwyczajna. Czasy tu po teraz mamy piękne pogodne, lecz silne gołomrozia tak że dochodzi do 20% Rad bym się coś dowiedzieć o waszym tam powodzeniu i jak tam żyjecie lecz nic nie mogę się dowiedzieć już 3 miesiące co nic nie wię o domu. Jak tu stąd wyjdę to będę wiedział adrese to wam zaraz napiszę do domu to mi też odpiszcie, co tam nowego słyhać i jak tam żyjecie i czy macie wszystko porobione w polu, to mi Heluś opisz o kuli ziemskiej nowości

Tak was jeszcze raz pozdrawiam i życzym wszystkiego najlepszego i pozdrawiam także Braci i siostry i o Jurku mi też opiszcie czy borok jeszcze przy życiu albo gdzie jest to mi to mi jego adrese poszlijcie Tak zostancie z Bogem

wasz Francek

do milego widzenia się

11.

Ost. 2.1.1943

Kochana Mamo i Helenko !

Jak najserdeczniejsze pozdrowienie wam zasylał z dalekiego wschodu, i również pozdrowienie dla Karolów, Stokłosów i Malików i Sikore Ludwika i Berków i Józefa Przedewszystkim z okazji „Nowego Roku” Składam wam Kochana Mamo, i wszystkim Bratóm i Siostróm jak najserdeczniejsze życzenia na Nowy Rok i żeby wam dał Pan Bóg jaknajlepszego zdrowia i szczęścia i dobrego powodzenia, i żebyście mogli przeżyć te ciężkie czasy które opanowały nas wszystkich i ujęły nas w swe nielitościwe szpony, i wyciskają z ócz naszych płacz, i błaganie z ust naszych do Boga o lepsze jutro. Ponieważ nie ma domu i rodziny żeby nie było tam smutku i płaczu a szczególnie tu co nie mają co do ust dać ludzie [←celowo zmniejszone litery, podkreślenie Autora] Lecz myślę że już Bóg powoli kruszy szpony tego winny A; [←zmniejszone litery, celowe ukośne wtrącenie Autora] szczególnie wam kochana Mamo życzę by Bóg wam dał się dożyć lepszych czasów których pragniecie żebyśmy mogli się po tej wojnie wszyscy zebrać jeszcze koło was w domu jeżeli nam Bóg da powrócić do domu nam rozproszonym po świecie gdzie przeżywamy twarde życie żołnierskie. U was jeszcze są pewnie w domu poniektórzy co się z tego cieszyli i może się jeszcze cieszą, lecz myślę że się powoli przestaną na zawsze cieszyć, powinni iść i pomoc w potrzebie nam w domu każdy bohaterem lecz tu jak jest to inaczej widzi i myśli o swym współżyciu między swemi i przychodzą mu na język słowa koncowe, sami nie wiemy co posiadamy.

Również bym rad wiedział coś o waszem powodzeniu jak tam żyjecie i co tam u was jest dobrego i nowego, lecz niestety jakoś mam pecha nie mogę z domu się dowiedzieć, a to temu że nigdzie nie mam stałego pobytu, żyje jak ten zając na polu, co chwilę zmieniam swoje siedzenie i dla tego niemogę listu otrzymać żadnego, przykro mi jest że nic nie wię o domu lecz co zrobić. Co się tyczy mojego powodzenia to jest obecnie możliwe jeszcze po teraz jestem w 2 ej linji więc kule tak dużo koło uyszy nie świszczą i jestem zdrów co jest najglówniejszą rzeczą żołądka nie muszę się bać że przepierę bo się skurcza bo zimy to jest także dobre, jajka tu można kupić bo gołębi dużo loce i mają także pod skrzydłami + i nam noszą jajka, podpisuję się Biała – Kalitwa, miasto gdy mi się chce pić to się chcę napić wody do donce bo siedzę przy samej niej, Narazie tu my sąpo paru u cywili rozkwaterowani i po 8 godz dziennie robimy służby w okopach a 16 mamy wolne jak jest pocichu, ale jak się ruszają to my musimy siedzieć w okopach

Kochani ciągle myślę o was i wszystkich mych z rodziny i śni mi się każdy dzień że Gibiec idzie do

Tomice kwaterem [?] lecz powoli ale jak tak pujdzie ale to też zajdzie za parę dni, pomahu a ostrożnie jest dobre i ciągle tak owas myślę co też tam u was jest nowego i czy chociaż wszyscy żyjecie z rodziny

I nie ma pojęcia kiedy mię jaki list dojdzie z domu, myślałem że pujdę do swojego starego oddziału że tam może będzie już list jakiś, lecz na razie tam nie mogę iść ☹ [?] bo nasz oddział i na razie tu znas utworzyli utworzyli nowe kompanje lecz adresy tu nie mamy przydzielonej, bo jak się łońskoci [?] rosypie to pujdemy do swych oddziałów [?] Nie wię czy zdrowe drzewo i adres moja jest taka teraz jak ja miałem gdy byłem pod Stalingradem. Lecz tak jakoś przeczuwam że się prędzej nie dowię niczego z domu, aż jak kiedyś przyjdę, bo Bóg wię gdzie ja mogę być za parę dni co jest teraz możliwe wszystko tu Najbardziej jestem ciekawy co jest z Jurkem żyje jeszcze Więcej wam nie mam co pisać bo dużo tu słyhać i widać jak przyjdę opowię lecz nie piszę bo nie umiem Tak was jeszcze raz pozdrawiam wszystkich i życzym wam jak najlepszego powodzenia i zdrowia i żeby nam Bóg pozwolił się jak najprędzej zobaczyć.

Z Bogem do miłego widzenia się

Wasz Franz

/Odpiszcie mi może dostanę list.

12.

21.3.1943.

Kochana Mamo i Helenko!

W pierwszych słowach mego listu, serdeczne pozdrowienie Wam zasylam i również bardzo słicznie dziękuję za list który dziś od Was otrzymałem, to pierwszy list który tu w Rosji otrzymałem z moich stron. Kochani jak mię to ucieszyło to nie macie pojęcia zdawało mi się że pod niebo z radości wyskoczę, bo byłem ciekawy co nowego jest w domu. Lecz gdy otwierałem list, to mię zaś przenikło, jakiś smutek, bo nie wiedziałem co tam będzie opisane, czytałem każdy wyraz z ogromnem napięciem, lecz gdy przeczytałem podziękowałem Bogu, że dostałem wiadomość że jest w domu wszystko w porządku, i dzięki Bogu że Wy kochana Mamo jesteście przy zdrowiu i żeby Bóg Wam nadal dał zdrowia, żebyśmy mogli się jeszcze zobaczyć po tej wojnie. Tak samo dziękuję Bogu że u mnie Kochana Iruška i Helka przy zdrowiu, i Jurek że jeszcze przy zdrowiu także dzięki Bogu, i może Będzie miał to szczęście że mu Bóg pozwoli powrócić do domu. Co daj Boże żebyśmy się mogli po tej wojnie kiedyś zebrać koło Was kochana Mamo, wszyscy zdrowi i szczęśliwi i żebyśmy mogli wspólnie opowiadać swe przeżycia które są czasem straszne, i żebyśmy wspólnie mogli Bogu podziękować za opiekę którą nas otaczał. Zasmucilo mię gdy czytałem że Janek już nie żyje, lecz może został ranny i może że jeszcze kiedyś powróci co daj Boże bo takich wypadków jest dużo, a naszym to tam dają spokój. dużo rodzin będzie po wojnie zasmuconych, ponieważ każdy nie powracał, dużo ich tu czarna ziemia przykryje i więcej nie ujrzą swych najbliższych. Zaciekawilo mię także ogromnie opis o tym kotyczym, taki dobry obywatel, lecz gdy ma iść bronić swej idee to nie, lecz według mego zdania dla niego by było lepiej by poszed tu ku nam i tu okazał swe bohaterstwo, i może by tu honorowo zakoczył swe Judaszowe czyny, bo tak myślę że inne go nie czeka, tylko gałązka go wyswobodzi z niedoli jego. Lecz ja z mej strony nie życzę żadnemu złego lecz będą tacy co to czynić będą. Co się tyczy mego powodzenia to po teraz dzięki Bogu jestem zdrowy i obecnie jesteśmy na wypoczynku kilka kilometrów za frontem i jeżeli dojdzie do skutku, to mamy być na zachód przesunięci co daj Boże żeby się jakoś wydostać tu z tego piekła koło 1-go mamy wyjechać tu z tąd, jeżeli co gorszego nie przyjdzie, po zatem ciekawego to ja nic nie wię, idzie zawsze jednako, lecz koniec tego jakoś się spóźnia. Tak kończę pisać i pozdrawiam Was kochana Mamo i Helenko i jeszcze raz dziękuję za list otrzymamy. I tak samo pozdrowienie dla Braci i Sióstr i Szwagrow i żeby wszystkim Wam Bóg dał zdrowia i powodzenia najlepszego. Narazie mi nie odpisujcie, a jakbym tu stąd nie odjeżdżał to zaraz dam wiedzieć o zmianie.

Tak do miłego widzenia się

zostanie z Bogem

Wasz Franek

13.

Frankreich, 5.6.1943.

Kochana Mamo i Helenko!

Jak najserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Wam i wszystkim w domu, i również pozdrowienie zasylam dla siostrów i Szwagrów i Bratów i Bratowek i życzym Wam wszystkim jak najlepszego powodzenia i zdrowia. Równocześnie dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu i co tam i co tam u Was słycać dla mnie dobrego, i jakie tam u Siostrów i Bratów powodzenie i czy są w domu wszyscy i czy są zdrowi. Tak samo jestem ciekawy o Jurku czy pisze do domu, bo ja mu też pisałem lecz po teraz nie dostałem odpowiedzi od niego żadnej. Siana już tam pewno suszycie i w ogóle radbym wiedzieć jak tam wszystko postępuje u Was i w około Was co słycać. Co się tyczy mojego powodzenia, to po teraz jest dobre dosyć tylko na to że tu niegrozi w każdej chwili nie bez pieczeństwo jak na wschodzie a to inne to co raz lepiej. W każdej chwili myśli o domu, z dnia na dzień czeka się tego by już dał Bóg te chwile zobaczenia się z wami, teraz mi tu jest trochę weselszy bo nie jestem sam tu, w mojej komp. Jest 10 ze Śląska Cieszyńskiego teraz, i tak w wolnych chwilach się pocieszamy. Obecnie jestem na większych cwiczeniach takich manebach koło Renes najbliższe miasto jest Guer. mamy tu być do 15 sierpnia. Tąż nie wiem czy tak będzie, nowego tu nie ma nic nadzwyczajne. Tak kończę bo niemam co pisać i pozdrawiam Was jeszcze raz wszystkich z Rodziny i Ludwika. A Helenko ty mi odpisz co tam jest nowego i gdzie jest Jurek opisz mi jak to gdzie idzie tylko wiesz jak.

*Tak zostancie z Bogem do widzenia się
Franz*

14.

[Pocztówka nadana w Guer, 13.6.43, Bretania]

Feldpost

Westen 12. 6. 1943

Kochana Mamo i Helenko!

Jak najserdeczniejsze pozdrowienie Wam zasylam i dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu, i co tam u Was nowego jest jaką ciekawość, co się tyczy mego powodzenia to poteraż jestem zdrow i szczęśliwie powróciłem na miejsce nowego tu nic nie zaszło wszystko po starymu. Odpiszcie mi co tam u Was nowego pozdrawiam w z rodziny i Ludwika odpiszcie mi dużo.

*Z Bogem do widzenia się
Franz Grycz*

Absender: Gren. Grycz Franz F. N. 37998 D

Powiedzcie Helce żeby mi wysłała kilka kopertów bo ja zapomniałem w liście jej napisać

15.

Italia 22.8.1943.

Kochana Mamo i Helenko!

[Z lewej u góry ukośnie]: *List posylam kolegą który jedzie na urlab.*

Jak najserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Wam kochani i również podrawienia dla Braci i Siostr i Szwagrów bo osobno do każdego nie mam kiedy i co pisać bo u mnie jest moje powodzenie zawsze jedno i to same, bo nowości są lecz nie wolno opisywać.

Wy tam macie więcej do opisanie bo pewnie tam więcej wjecie co jest dobrego i jak wam tam robota przy żniwach postępuje, i jak się wszystko obraca, i ci śpiący si wam budzą ze snu długiego, to jest piękne. Również pozdrowienie dla Ludwika, i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu kochana Mamo co do Waszego powodzenia to sobie wyobrażam jakie mieć teraz możecie, tylko kłopot o starość o wszystko jak by te robotę podolać, do której rąk nie ma należytych, no musi się to wszystko przeżyć, gdyż inaczej być nie chce, byle by Wam dał Bóg zdrowia i siły, byście mogli doczekać się innych czasów.

Mam nadzieję że się już teraz tego w prędkim czasie dożyjemy, co nam daj Boże to przeżyć

szczęśliwie, i żebyśmy mogli szczęśliwie powrócić do swych domów i stron naszych. Co się tyczy mego powodzenia to po dotąd jest dosyć możliwe jestem zdrowy, co jest nagłówniejszem tylko za dużo ciepło tu jest, bo przez półdnie to jest przeszło 50% ciepła tak że na słońcu nie jest możliwe być, i to tak się ukrywamy w cieniu drzew, i jeszcze w cieniu jest tak ciepło chociaż tylko w spodeńkach kąpielowych, to się tak poci, dlatego tylko z rana kiedy jest chłodniej to odbywamy ćwiczenia albo też wyjdziemy na którąś porę i z powrotem, a potem to w cieniu albo broń się czyści, albo jakieś bujanie. Opiszę Wam trochę mą podróż z Francji i tutejsze okolice Italii. Przyjeżdżałem z północnej Francji Predom[?] przez różne miasta które są piękne, a między nimi do najpiękniejszych należą Marsylia, Nicea, a w maju najpiękniejsze miasto w gorach i na skalach zbudowane prześliczne Wile nad samą wodą morza śródziemnego, to jest Monte – Karlo, to słynne miasto gry to jest nie douwierzenia, jak to ślicznie wygląda to miasto i także miałem sposobność tę główną sale, to było jeszcze we Francji, teraz tutaj w Italiji jaką jestem też tu jest pięknie bo tak samo góry wysokie i po gorach tak samo osady ludzkie i pola bardzo mało urodzajnego kartofli tu nie a bardzo ani na kompot wiśnie tu jest dużo i owoców i figów nawet spię pod wielkimi drzewem figowem, i już mi to nie smakuje bo to za dużo słodkie, jestem parę może będzie 4 km od Genua i byłem wczoraj tam kąpać się w morzu i zwiedziłem także miasto, jest to także duże miasto portowe i co jest w czasach powojennych zbudowane, w stylu Amerykańskim, wszystko to wygląda pięknie tylko jak to wyglądać będzie później to Bóg wie, bo już coś poznaczone jest i chmura ciemna wisi nad temi wybrzeżami jeszcze które na pewno upadnie na ziemię a to może w krótkim czasie się spodziewamy. Tak kończę tych kilka słów i jeszcze raz was ślicznie pozdrawiam i życzym Wam kochana Mamo żeby Bóg Wam zdrowia i żebyśmy i żebyśmy mogli znów po tem wszystkim i wszyscy w domu zebrać się od Jurka też dostałem list 18-go I proszę odpiszcie mi co tam jest dobrego i nowego

Z Bogem zostancie do milego widzenia się
Franek

16.

Italia 13.9.1943

Kochana Mamo i Helenko!

Jaknajserdeczniejsze pozdrowienie posyłam Wam kochani i również ślicznie dziękuję za list który wczoraj od Was dostałem Również dowiaduję się Waszem zdrowiu i powodzeniu, czy jesteście przy zdrowiu i co tam porabiacie i co tam nowego, i dobrego u Was słyhać, myślę że teraz dużo tam macie nowości, może więcej jak ja na pewno, bo ja tylko tyle co widzę lecz czasem też jakaś zabląkana wiadomość prawdy mię doleci lecz tego jest zamało, tylko musi się domyślać z tego wszystkiego co się widzi lecz ujrzymy w przyszłości.

Co się tyczy mego powodzenia to po do tąd jest dosyć możliwe bo jeszcze nie ma ruchu należy tego lecz w krótkce będzie myślę jestem zdrowy po teraz co jest najgłówniejsze, współkoledzy nasi zapragnęli iść do domu, i my im odebrali własność i poszli do domu.*¹ oddali spokojnie ze smiechem co nas czeka to wszystko piękne i nadobne.

Tak kończę tych kilka słów i jeszcze raz was pozdrawiam i życzę by Bóg Wam dał zdrowia byśmy mogli zobaczyć się jak najprędzej co nam daj Boże a hnet ciekawem jest co z Jurkiem odpiszcie mi znów z Bogem zostancie do milego widzenia, Franek
Pozdrowienia dla Bratów i Siostrów i Szwagrów.

[*¹] Aluzje do podpisanego 3.9.1943 rozejmu między Włochami i aliantami; 12.9.1943 - uwolnienie Mussoliniego]

17.

Italia 19.9.1943

Kochana Siostro!

Jak najserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Ci i dla Władzia i Zuzi, i tak samo dla Wszystkich w domu, również dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu Waszem, i jak tam życie obecnie i co tam porabiacie, i czy pogode tam macie, teraz myślę by pogoda się Wam przydała, bo powoli trzeba zaczynać pracę jesienną. Dowiedziałem się że Paul też już poszed do Wojska, bo mi

Helka pisała, ja myślałem że go to ominie, lecz nie stety też go jeszcze potrzebują ale mam nadzieję że go tam długo nie będzie trzeba.

Radbym wiedzieć gdzie poszed, napisz mi jego adresse chciałbym mu też napisać trochę go pocieszyć, bo mu początkowo będzie smutno na to wszystko przywykać, jeżeli jeszcze będzie miał przy sobie jakichś kolegów z naszych stron to mu będzie weselej, ale jak tylko sam będzie tam to mu będzie smutno. Z domu mi piszą że Jurek już od 1-go Sierpnia nie pisał, jestem ciekawy co z nim jest gdzie się obraca, albo czy jest przy życiu, ach takie to życie dla wszystkich smutne na tym świecie by już zmiłował się Bóg nad tem ludem i przywrócił to życie weselsze, mam nadzieję że to się doczekamy już w prędkości, byle by Bóg dał to przeżyć nam szczęśliwie i szczęśliwego powrotu do domów naszych bo już dosyć tulaczki, a w domu jesteśmy potrzebni Wszyscy. Co się tyczy mego powodzenia to po dotąd jest dosyć możliwe, jestem zdrów co jest najgłówniejsze a to inne to przeżywa się z dobrą myślą o lepszej przyszłości. Nowego nie wiem nic, bo tylko tyle wiem co widzę czasem też jakaś zabłąkana wiadomość doleci do uszu ale to jest mało kiedy, ale czas pokazuje przyszłość. Piękne to tu jest Wszystko w tych Włoszech i pięknie się to wszystko obraca. Kochana Zuzko kończę tych kilka słów do Ciebie i proszę odpisz mi znów co tam u Was pięknego słyhać jak się powodzi, i nie smuć się, to przyjdzie hnet, tak jeszcze raz życzę wszystkiego najlepszego i zdrowia, i Bóg by nam dał jak najprędzej zobaczyć się.

Z Bogem Zostancie

Do miłego Widzenia się z Wami

Twój Brat Franz

18.

Italia 13.10.1943

Kochana mamo i Helenko!

Jak najserdeczniejsze pozdrowienie Wam zasyłam i dowiaduję się o Waszem zdrowiu i powodzeniu, i co tam u Was jest nowego czy tam macie już porobione dużo i czy ziemniaki macie już wykopane. Również dziękuję pięknie za list który od Was otrzymałem lecz drugą stroną mię zasmucił bardzo gdy przeczytałem że z Jurkiem kochanym bratem już się nie zobaczymy, wierzyć mi się temu nie chce że tak się stało lecz gdy już macie urzędowe doniesienie to jednak być musi prawda, odpiszcie mi dokładnie gdzie został i jak to brzmi to całe doniesienie.

Nie będę się o tym w tym liście rozpisywał, bo na to wspomnienie, mi bardzo jest źle, napisałem Wam kochani list który wam tam przyniesie kolega do domu w tym liście się tam wynurzyłem z mych myśli i żalu, gdzie się teraz obrocę to ciągle rozmyślam co się to dzieje z nami czegośmy się dożyli. i proszę Boga by już nam dał powrót do domu jak najprędzej co nam dał Bóg, byśmy co jeszcze jesteśmy przy życiu powrócić do domu bo dosyć już tego smutku i łez. Co się tyczy mego powodzenia to po dotąd jest możliwe lecz jak długo to nie wiem, bo dziś tak a jutro znów inaczej lecz nie smućcie się kochani jakoś będzie.

Kochana Mamo nie smućcie się dużo i martwcie się dużo, wiem i czuję że to dla Was sprawiło boleść i smutek, i dla nas to wszystkich smutne lecz cóż na to poczniemy, Boże tegośmy się dożyli a czemu? Tak kończę tych kilka słów do Was kochani i życzę zdrowia i by Bóg nam dał zobaczyć się jaknajprędzej, Odpiszcie znów.

Z Bogem zostancie

Do miłego widzenia się

Franek

Helenko odpisz mi znów tylko Ostr. Bo listy czytają napisz jak tam żyjecie o ile ten list będzie prędzej jak kolego to przygotuj to przygotuj list i poszlij mi kolegą wiesz

Sehr geehrte Frau Grycz !

Auf einem Widerstandsnest bei Warwarowka wurde Ihr gatte am 13.12.43. durch einen Brustschuß schwer verwundet. Er wurde sofort nach dem Feldlazarett in Kriwoi-Rog gebracht. Hier starb er am 21.12. an dem Folgen seiner schweren Verwundung für die Freiheit Großdeutschlands in soldatischer Pflichterfüllung, getreu seinen Fahneide für Führer, Volk und Vaterland. Zugleich im Namen seiner Kameraden spreche im Ihnen meine wärmste Anteilnahme aus. Die Kompanie wird Ihrem Gatten stets ein ehrendes Andenken bewahren und in ihm ein Vorbild sehen. Er wurde auf dem Heldenfridhof in Kriwoi-Rog bei gesetzt. Im Geiste drücke ich Ihnen still die Hand und grüße Sie

Heil Hitler !

gez.: Wolfgang Pohl
Lt.u.Kp.-Fhr.

O d p i s

Szanowna Pani Grycz!

Pani mąż został ciężko ranny w wyniku postrzału w pierś w gnieździe oporu przy Warwarowce 13.12.1943. Natychmiast przewieziono go do szpitala polowego w Kriwoi-Rog. Wskutek poniesionych ciężkich ran zmarł tam 21.12.1943 za wolność Wielkich Niemiec, spełniając swój żołnierski obowiązek, wierny przysiędze Führerowi, Narodowi i Ojczyźnie.

W imieniu jego towarzyszy składam Pani serdeczne wyrazy współczucia. Kompania będzie mieć Pani męża w swej pamięci i traktować go jako wzór.

Został pochowany na cmentarzu bohaterów w Kriwoi-Rog.

Przekazuję Pani w ciszy uścisk dłoni i pozdrawiam Panią.

Heil Hitler !

gez.: Wolfgang Pohl
Lt.u.Kp.-Fhr.

Der Landrat

Abt.f. Familienunterhalt
Akt.Z.:44/H. 5 423

Teschen O/S., den 29. April 1944

An

Frau Helene Grycz

in

Zeislowitz Nr. 33

Krs.-Teschen

Nach Mitteilung des Herrn Amtskommissars in Golleschau ist Ihr Ehemann, der Franz Grycz am 21. 12. 1943 infolge einer schweren Verwundung im Osten gestorben.

Sie wollen sich bitte wegen Ihrer Versorgungsbezüge an das Versorgungsamt in Kattowitz wenden.

Solange die Versorgungsbezüge noch nicht gezahlt werden, wird der bisherige Familienunterhalt fortgewährt. Sobald Ihnen ein Bescheid über die Festsetzung der Versorgungsbezüge zugeht, wollen Sie bitte den Herrn Amtskommissar zur Zwecke der Einstellung des Familienunterhalts hiervon in Kenntnis setzen.

(-) [nieczytelny]